Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 181 — **Kraków, Wtorek dnia 4 Lipca 1905 r.** — **Rok XIII.**

Od Administracji.

Wobec kończącego się kwartału upraszamy P. T. Prenumeratorów o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy w dostawie dziennika.

Prenumerata kwartalna wynosi na prowincji 8 koron, miesięcznie 2·70 h.

Prenumerata w miejscu bez odnoszenia 2 kor., za odnoszenie dopłaca się 40 h.

Wszyscy nowo przystępujący prenumeratorzy otrzymają jako premium za nadesłaniem 1 korony pięć nader zajmujących powieści: — 1) »Synowie burzy«, 2) »Mały Garnizon«, 3) »W sępich szponach", 4) „Juan Mizeria", 5) „Protegowani Panny de Landrellec".

Oprócz tego otrzyma każdy nowo przystępujący prenumerator początek wychodzącej obecnie powieści „Narzeczona Lotaryngji".

Ślepy car.

Dotąd nie znany jest faktyczny stan buntu marynarzy i jego rozmiary. Przez jeden moment zdawało się, że zarzewnie pożaru który nagle krwawą łuną oświecił czarnomorskie brzegi, wznieci dalsze ognie w głębi Rosji, ale te przypuszczenia i nadzieje okazały się płonnemi i do Petersburga nadszedł telegram, że »w Odessie panuje porządek«...

Rewolucji nie ma i zapewne nie prędko do niej przyjdzie, chyba że Mikołaj II będzie dalej ulegał podszeptom dworsko-czynowniczej kliki i doprowadzi wreszcie społeczeństwo rosyjskie do rozpaczy. Ogłoszony w pismach rosyjskich projekt »konstytucji« ministra Bułygina dowodzi, że koła decydujące zupełnie nie zdają sobie sprawy z obecnych stosunków. Projekt ten, to śmieszna parodja parlamentaryzmu, która może tylko oburzyć wszystkich poważnie myślących o naprawie państwa. Pomijając już przyznanie prawa wyborczego nielicznym kategorjom ludności, Bułygin przyznaje przyszłej »dumie narodowej« jedynie tylko głos doradczy i czyni ją zupełnie zawisłą od przewodniczącego, urzędnika mianowanego przez cara i ministrów. »Duma« ma prawo interpelować, ale ministrom wolno odpowiadać lub nie, »dumie« wolno wnosić projekty nowych ustaw, ale przewodniczący może nie dopuścić do obrad nad nimi i t. d.

Te przykłady wystarczą do scharakteryzowania, czem będzie przyszły parlament rosyjski, jak pojmują konstytucję biurokraci, stojący na czele obecnego rządu!

Car jest tknięty ślepotą; widzi tylko to, co mu wskażą niesumienni dworacy i tępi czynownicy. Wierzy, że podobne paljatywy jak »konstytucja« Bułygina uchronią go od katastrofy, a nie mając własnego zdania, codziennie niemal zmienia swoje ukazy, a raczej przechyla się do tej opinji, która chwilowo bardziej odpowiada jego wahającej myśli.

I tak, na horyzoncie rosyjskim nigdzie nie widać oznak siły, zdolnej poprowadzić państwo i naród na drogę odrodzenia. Z jednej strony car, słaby, chwiejny, przerażony, bez woli i inicjatywy, z drugiej rewolucjoniści, działający bez planu, bez myśli przewodniej i bez porozumienia; te oba bieguny utrzymuje w dogodnej dla siebie równowadze zdeprawowana do szpiku kości biurokracja i ona jedna wydobywa wszystkie korzyści z tego chaosu pojęć i namiętności...

Kłopoty bar. Fejervarego.

(Trudności rządzenia na Węgrzech. — Opór komitatów i miast. — Brak podatków. — Fejervary szanuje pozory legalności. — Wnet chwyci się gwałtów. — Następstwa błędów z 1903 r.).

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze:

Baron Fejervary natrafia na coraz to większy opór. Pokazuje się, że opozycja po mistrzowsku zorganizowała cały aparat praktycznej, ogólnej opozycji przeciwko rządowi.

Pomijamy już takie szczegóły, jak rozbicie stronnictwa liberalnego na Węgrzech południowych. Drobnostką jest także fakt, że ani jeden kandydat liberalny nie wyszedł z urny wyborczej od chwili rozbicia stronictwa liberalnego. Partja niezawisłości pozyskała niemal trzydzieści mandatów w ciągu ostatnich czterech miesięcy. Jeszcze kilka zwycięstw wyborczych, a będzie sama jedna, bez pomocy innych stronnictw, posiadała większość w Izbie poselskiej.

Wszystko to przecież — powtarzamy raz jeszcze — jest drobnostką w porównaniu z oporem podatkowym i administracyjnym. Tutaj bar. Dezydery Banffy, jako były nadżupan 2-ch komitatów i jako były prezes ministrów, okazał się znakomitym organizatorem. Ułożona przez niego rezolucja, uchwalona tuż przed rozejściem się sejmu po przeczytaniu reskryptu królewskiego tworzyła dla komitatów i municypiów dokładną wskazówkę, jak należy postępować przy odmawianiu rządowi podatków.

To też kolejno jeden komitat po drugim, i jedno po drugiem wolne miasto królewskie uchwalają votum nieufności dla gabinetu i odmawiają przyjmowania od obywateli, nawet dobrowolnie składanych podatków.

Zwolennicy rządu są w takiej mniejszości i tak się boją odwetu ze strony zwycięskiej opozycji, że stawiają jedynie słaby odpór. Nikt nie waży się występować w obronie gabinetu. Co najwyżej ten albo ów z polityków liberalnych ośmieli się zwrócić uwagę, że taktyka biernego oporu przeciwko Fejervary'emu ostatecznie odbije się na dobrobycie i na sile Węgier.

Na ten argument opozycja odpowiada argumentem dosadniejszym: dobrobytowi i sile Węgier szkodzi daleko bardziej Wiedeń przez to, że narzucił krajowi gabinet antykonstytucyjny. Jeżeli czynnikom decydującym istotnie na dobrobycie kraju zależy, w takim razie powinny, jak najprędzej dać dymisję gabinetowi Fejervary'ego i powołać do steru rząd parlamentarny, oparty na większości Izby poselskiej.

Bar. Fejervary istotnie nie spodziewał się takiego oporu. Trudności piętrzą się z każdym dniem. Gdyby mógł wystąpić jawnie z dyktaturą wojskową, w takim razie po pewnym czasie złamałby niewątpliwie opór komitatów i municypiów. Zależy mu przecież na zachowaniu pozorów legalności. Łudzi się, że w ten sposób zdoła utrzymać rządy w rękach kliki kalwińskiej, której przywódcami są, on sam i Stefan Tisza.

W gruncie rzeczy cały eksperyment w postaci gabinetu Fejervary'ego, jest niczem innem, jak tylko dążeniem do utrzymania rządów kraju w rękach kliki kalwińskiej, pomimo klęski poniesionej podczas wyborów styczniowych i lutowych. Ta troska o jutro krępuje Fejervary'ego i nie pozwala mu chwytać się środków ostatecznych.

Niewątpliwie jednak przyjdzie do tych ostatnich. Polityka nielegalna ma to do siebie, że stacza się zawsze po równi pochyłej ku coraz większym gwałtom. Fejervary najdalej za cztery tygodnie, to jest około pierwszego sierpnia znajdzie się w położeniu bardzo trudnem. Nie będzie miał pieniędzy, nie będzie miał rekruta. Musi zatem przystąpić do egzekucji zbrojnej, celem wydobycia od obywateli pieniędzy, pomimo braku odpowiedniej uchwały sejmowej i pomimo oporu komitatów i municypjów. Brak rezerwistów zechce zastąpić albo tak zwanymi rezerwistami uzupełniającymi, albo też żołnierzami rezerwy czynnej. Być może zresztą, że się chwyci środka z 1903 roku i zatrzyma dłużej żołnierzy trzeciego roku.

Trudno prorokować co się stanie. Bądź co bądź przecież są to wszystko środki niebezpieczne. Nie prowadzą do uspokojenia kraju. Nie wzmocnią gabinetu Fejervary'ego. Powiększą zamęt. Wzbudzą niechęć narodu do sfer decydujących. Spopularyzują agitację, prowadzoną przez zwolenników komendy wojskowej madziarskiej.

Wszystkiego tego można było uniknąć, gdyby w 1903 roku korona powołała do steru mężów na Węgrzech popularnych i dała im te same ustępstwa wojskowe, które udzieliła powszechnie znienawidzonemu Stefanowi Tiszy. Ten straszny błąd mści się teraz okrutnie na całym kraju, na całej monarchji.

Ślepa wojna.

XII.

Historja nie zna przebaczenia. Jest ona ściśle logiczna. Trzeba się z nią rozliczać według starych rachunków, a tych nagromadziło się wiele, bardzo wiele... I nie nam, narodowi, rumienić się za ponoszone klęski, bośmy tu nic nie zawinili. Nas wszakże nie pytano, czy wojna jest potrzebna, biją więc nie Rosję, lecz tych, którzy uzurpowali sobie nad nią władzę, przerastającą ich siły i rozum. Nie nasza hańba, lecz nasze cierpienia; my nie jesteśmy odpowiedzialni, ale my płacimy: leje się nasza krew, płyną nasze krwawo zapracowane pieniądze, wymyka się z rąk to, do czego na bliskim Wschodzie, kosztem strasznych, wiekowych ofiar, prowadziła nas ta sama historja...

Przyszedł mi na myśl Loris-Melikow oto z jakiego powodu. Zeszliśmy się w jego mieszkaniu i rozmowa potoczyła się na temat wojska rosyjskiego w porównaniu z wojskiem francuskiem. Ktoś z obecnych współrodaków przypomniał Sedan i słynną kapitulację Bazaine'a, — pragnącego przez zaprzedanie ojczyzny uratować armję Napoleonowi III. — I wówczas już egzystowali tego rodzaju patrjoci! Napoleona, rzecz oczywista, nie uratowali, ale za to zgubili kraj ojczysty. Loris-Melikow słuchał tego z początku w milczeniu, potem zaczął się niecierpliwić, wreszcie powstał gwałtownie z fotelu, na którym siedział, przeszedł się nerwowo kilka razy po gabinecie i zatrzymał się przede mną.

— Jeśli mam być szczerym, to u nas takie rzeczy byłyby niemożliwe — rzekł.

Z początku nie zrozumiałem znaczenia słów jego.

— Tak — mówił z przekonaniem i z mocą — tak, u nas nietylko armja by się nie poddała, ale nawet jeden pułk, batalion lub rota nie złożyłyby broni... Wyobraź pan tylko sobie: ja, wódz naczelny, ogłaszam rozkaz w rodzaju Bazaine'a, albo ja, komendant twierdzy, chcę wpuścić do niej nieprzyjaciela, albo jestem dowódcą pancernika i, zamiast w razie konieczności, otworzyć klapy i zatopić okręt, lub go wysadzić w powietrze, opuszczam flagę i pozwalam go wziąć do niewoli. Czy pan wiesz coby wówczas nastąpiło? Stojący obok mnie adjutant, ordynans, majtek, pierwszy lepszy wreszcie z brzegu pionek strzeliłby mi w łeb, jak psu...

I miałby prawo to zrobić...

Za panowania cesarza Mikołaja zdarzył się podobno taki wypadek, że jeden z naszych okrętów wojennych poddał się Turkom. Na wieść o tym fakcie wydany został rozkaz wykreślenia nazwy tego okrętu na wieki wieków ze spisu marynarki rosyjskiej, w razie zwrócenia go nam — spalić, dowódcy zaś, według dodatku amatorów anegdot historycznych, odjąć żonę, o ile jest żonatym, albo zabronić związków małżeńskich, o ile jest kawalerem, ażeby »taki tchórz i nicpoń nie płodził dzieci, podobnych do siebie«.

Trzeba przyznać z boleścią i wstydem, że od czasów ostatniej wojny tureckiej, tj. od 1878 r., wiele rzeczy zmieniło się na gorsze. Już wówczas było źle, ale dziś — niech Bóg broni! Rak cyrkularzowy zbyt głęboko zapuścił już swe korzenie rozkładowe nietylko w ustrój wewnętrzny państwa, lecz i w jego system wojenny. Weźmy przykłady z obecnej wojny.

Baterje górskie figurowały na papierze, w rzeczywistości zaś ich nie było; granatów zarząd artyleryjski (także swojego rodzaju konsystorz duchowny starego systemu!) nie przygotował w ilości dostatecznej; kartaczownic mało; rządowe fabryki broni zdolne wyrabiać co najwyżej — pudrettę; okręty: pancerniki i krążowniki, Boże się zmiłuj! — każdy je ma w pamięci, jak również i to, kto i jak je budował i ile przy tem zarobił... Zmienili się i dowódcy. (Przypomnijcie sobie, z kim Rosja rozpoczynała wojnę turecką: Skobelew, Radeckij, Dragomirow, Imeretynskij, Loris Melików, Tergukozow, Stokwicz I, Wannowskij, Milutin, Totleben i wielu innych. Sami rdzennie Rosjanie. A teraz? Stackelberg, Grippenberg, Bilderling, Meyendorf, Kaulbars etc. Prawda, że porównanie więcej niż oryginalne? Przepraszam, były i nazwiska rosyjskie: Aleksiejew, Zasulicz... a tacy jak: Samsonow, Miszczenko, Herngross należą do wyjątków. Nie mówię tu o wiele obiecujących na przyszłość pułkownikach, bo ci, według naszej kancelaryjnej tabeli rang, nie mogą wykazać swej samodzielności). Inni są żołnierze, nie mówiąc już o oficerach. Admirał Nebogatow poddaje się z czterema pancernikami i ani jednemu marynarzowi nie przyszło nawet na myśl przeszkodzić mu w tem zamiarze; jenerał Stoessell nie zasięgnąwszy zdania rady wojennej, na własną rękę czyni Japończykom podarunek z Portu Artura i nikt z jego otoczenia nie pomyślał nawet postąpić z nim według recepty Loris-Melikowa. Roty, a nawet, jak pod Mukdenem, bataljony poddają się bez boju, baterje nie zagwoździone wpadają w ręce nieprzyjaciela i obrońcy ich uważają ten postępek za zupełnie słuszny i naturalny. Pod tym względem zarówno żołnierze, jak oficerowie chętnie spełniają rozkazy swoich zwierzchników i dyscyplina w lewą stronę święci tu tryumfy. Od żołnierza niepodobna niczego więcej żądać ponad to, co dać z siebie może. Nie zdaje on sobie sprawy ze swoich działań, ani z tego, dlaczego się tu znajduje, w imię czego walczy. Ot, poprostu, walczy o głodzie i chłodzie i ginie... Jest to bohater i męczennik. Trzymano go rozmyślnie w ciemnicy umysłowej, wobec której ciemności egipskie są bajką dziecinną, oskarżać go zatem o brak rozumu niepodobna.

Niemirowicz Danczenko.



Admirał Czuchnin
komendant floty czarnomorskiej.

G. P. Czuchnin ur. 1848 r., skończył w r. 1867 szkołę kadetów marynarki i był przez dłuższy czas jej kierownikiem. W r. 1886 jako kapitan II kl. był dowódcą kanonierki „Mandżur“ (znanej z historji obecnej wojny, rozbrojonej w Szangaju); w r. 1890 został kapitanem I kl., a w 2 lata później kapitanem pancernika. W r. 1896 zamianowany został młodszym oficecerem flagowym eskadry Oceanu Spokojnego i komendantem portu władywostockiego, potem dowodził flotylą okrętów, powracających z Oceanu Spokojnego, a po przybyciu do Petersburga został szefem akademji marynarki, dyrektorem korpusu marynarki i komendantem okrętów szkolnych tegoż korpusu.

Wskutek wybuchu buntu na flocie czarnomorskiej, z rozkazu cara wyjechał Czuchnin pospiesznie do Odessy, aby osobiście objąć komendę nad tą flotą.

Barbarzyństwa moskiewskie.

W czasie pamiętnego napadu żołdactwa na spokojny tłum manifestantów w dniu 1 maja w Warszawie zginęła, jak wiadomo, pna Gartier, Rosjanka, która wypadkowo znalazła się w pobliżu miejsca moskiewskich okrucieństw. Obecnie brat zamordowanej, inżynier Gartier, zamieścił w paryskiem *Oswobożdienju* list, który wyjaśniając okoliczności, towarzyszące zamordowaniu pny Gartier, rzuca ciekawe światło na cały przebieg tej krwawej tragedji i oświetla z całą jaskrawością niedające się wprost opisać barbarzyństwa moskiewskie. Zaznaczając na wstępie, że siostra jego wraz z matką przypadkowo znalazły się w tłumie. inżyn. Gartier pisze w swym liście:

»Demonstracja miała zupełnie spokojny charakter, mężczyźni i kobiety szli jakby na jaką uroczystość, z wesołemi uśmiechniętemi twarzami, niosąc sztandary i śpiewając pieśni. Koło tłumu szli policjanci i najspokojniej rozmawiali z demonstrantami. Matka i siostra minęły tłum i szybko zdążały alejami Jerozolimskiemi ku Marszałkowskiej. Kiedy wyprzedziły już demonstrantów na jakie 50 kroków, spotkały dwa patrole: kozacki i pieszy. Podjechawszy do tłumu na odległość kilku kroków konnica rzuciła się jak huragan na demonstrantów i werznęła się w tłum. Matka i siostra znajdowały się wtedy w odległości 100 kroków od tłumu. Wtem rozległa się pierwsza salwa. Siostra, wstrząśnięta do głębi, zawołała: »Mamo, co za okropność, strzelają do ludzi bez uprzedzenia« i zatrzymała się na miejscu, płacząc w ataku histerycznym. Rozległy się jeszcze 3 salwy. Kiedy tłum już był zupełnie rozprószony, koło matki i siostry przebiegła jakaś-płacząca kobieta. Siostra odwróciła się do niej i spytała: »Czy pani nie raniona«; lecz w tejże chwili rozległ się wystrzał, który zabił moją siostrę.

Tak więc dla »przywrócenia porządku« trzeba było strzelać nawet do pojedyńczych, najzupełniej niewinnych ludzi. Lecz dalej... Kiedy matka, zanosząc się od płaczu i wzywając pomocy, uklękła przy zwłokach swej jedynej, przez morderców zastrzelonej córki i starała się zatamować krew chustką, podbiegło do niej 6 żołnierzy, którzy rzucili się na nią, odciągnęli od zwłok córki, włóczyli po ziemi, bijąc kułakami po głowie, bez względu na to, że matka ciągle wołała: »Córkę mi zabili«. Jeden z tych zezwierzęconych ludzi zamierzył się nawet kolbą, lecz na szczęście towarzysze powstrzymali go od spełnienia nowego, podłego morderstwa.

„Na zakończenie uważam za swój obowiązek dodać następującą uwagę. *Warsz. Dniew.*, opisując demonstrację na ul. Jerozolimskiej, utrzymywał, że pierwsze strzały padły z tłumu. Otóż matka moja kategorycznie twierdzi, że przed salwami wojska bezwarunkowo nie słyszała żadnego wystrzału. Przypuszczenie zaś, żeby matka mogła tych strzałów nie słyszeć z odległości co najwyżej 100 kroków, jest wprost nieprawdopodobne. Cóż powiedzieć na to wszystko? Spokojna demonstracja przywitana salwa-

„Jak się pan radca żenił“?

POWIEŚĆ

przez Artura Gruszeckiego.

37 (Ciąg dalszy).

— Dziwna rzecz, panie radco, jakie te dzieci teraz rozumne. Ja będąc w jej wieku oburzałam się na nieobecność męża wieczorami i stopniowo uległam, a ta mała tak rozumie stanowisko żony.

— Wychowanie pani radczyni dobrodziejki.

— Wychowanie swoją drogą, ale też i rozumek w tej główce — spojrzała na córkę.

Patrzał i radca, bo podobała mu się jej świeżość, uroda i wesoły, dźwięczny śmiech. Teraz zwrócił uwagę na jej bujne, z metalicznym połyskiem włosy lekko sfalowane i dojrzał małe, różowe uszko. Zwolna podniosły się długie, ciemne rzęsy i odsłoniły oczy ciemno-błękitne, patrzące z ciekawością dziecka, lecz skoro dostrzegły spojrzenie radcy, szybko się przesłoniły.

Wśród chwilowej ciszy odezwał się gospodarz zwracając się do żony:

— Miałaś spytać pana radcę o kawę?

— Prawda, może pan radca będzie łaskaw...

— Ależ pani radczyni dobrodziejko, jestem pewien, że u państwa równie dobra, jeśli nie lepsza kawa — uśmiechnął się rad, że udał mu się komplement.

— O, co to, to nie — zaprzeczył gospodarz — kawa u pana radcy to delicje.

— Jeśli nie dla nas, to może zrobi to pan radca dla Romci, która biedzi się z kawą, Romciu poproś ty!

— Proszę pana radcy, — powiedziała onieśmielona tą propozycją matki.

— Dla pani jestem gotów wygadać największy sekret — zawołał może zbyt gorąco, co wywołało jednak u rodziców uśmiech zadowolenia, a u matki i dumy — i jeśli nieudolnie opiszę sposób przyrządzania, niech się pani nie śmieje.

— Cóż znowu, panie radco? Romcia będzie tylko wdzięczna za światłe wskazówki.

— Otóż moi państwo, chcąc mieć dobrą kawę — zaczął radca z prawdziwą przyjemnością — kupuje się mokkę i złotą jawę, naturalnie niepaloną i miesza się po połowie. Następnie pali się...

— Przepraszam pana radcę, jaki kolor powinna mieć palona kawa?

— Kolor kawy, pani radczyni dobrodziejko, powinien być bronzowy, nie zbyt jasny, nie zbyt ciemny, coś pośredniego.

— Uważasz Romciu, bronzowy, średni.

— Rozumiem mamo.

— Bo też pan radca jasno tłómaczy, proszę panie radco, słuchamy.

— Z młynka powinna wyjść kawa, jak najcieńsza, następnie do maszynki, na cedziłko sypię kawę, jak u mnie, łyżeczka na filiżankę.

— A filiżanki wielkie? — przerwała radcy ciekawa pani.

— Malutkie, do czarnej kawy... zmieści się w nią sześć do ośmiu łyżeczek. Tę suchą kawę ubijam lekko w maszynce, i teraz część najważniejsza, i o co najtrudniej kobietom — uśmiechnął się — trzeba cierpliwie, kropla po kropli puszczać wodę z wrzącego samowara, i kawa gotowa.

— Dziękujemy panu radcy, pyszny przepis — zawołała pani uradowana — a ty Romciu?

— Pan radca zapomniał o najważniejszej rzeczy — przemówiła śmiało.

— Romciu! — zgorszyła się matka.

— Proszę, niech pani powie — uśmiechnął się drwiąco radca, pewny siebie.

— W przepisie pana radcy brak najważniejszej rzeczy dla gospodyni. Tę kawę trzeba podać i uraczyć miłe towarzystwo, a to wielka sztuka.

— Cha, cha, cha, jakaż ta Romcia dowcipna — zachwycała się matka, gdy radca i ojciec śmiali się głośno.

— Dziękuję za naukę — żartował radca — pani ma rację, bo podać, a podać, to wielka różnica.

— Nikt chyba nie sprosta panu radcy — chwaliła pani.

— Zbytek łaski, zbytek dobroci pani radczyni dobrodziejki — kłaniał się rozpromieniony.

— Pan radca jest bardzo skromny, a my wiemy jednak, jak pięknie pan radca przemawia publicznie... jak wszyscy chwalą porządek w urzędzie... jaki podziw budzi niestrudzona praca pana radcy... Czy nie tak Romciu?

— Tak jest, mamo — szepnęła cała zarumieniona.

— Wśród tych niezasłużonych pochwał, jedną muszę sobie przyznać... istotnie pracuję dużo i ciężko.

— Wiemy, wiemy — westchnęła pani — ale panie radco, trzeba uważać na zdrowie. Wprawdzie pan radca młody i silny, ale nie trzeba się przepracowywać.

Wzmianka o zdrowiu nasunęła radcy myśl, poruszenia sprawy przykrych plotek.

— Ta moja praca stała się też powodem głupich plotek w całem mieście.

Jakkolwiek pani wiedziała już o plotkach, a od męża szczegóły kuracji, zawołała z oburzeniem:

— Cóż to za marne miasto! Tu plotki nie oszczędzają nikogo, ale nie sądziłam nigdy, że dosięgają ludzi także samotnie żyjących, zapracowanych.

— A jednak, pani radczyni dobrodziejko, tak jest... mam przykład klasyczny na sobie. Odczuwałem przed pewnym czasem jakieś rozdrażnienie i z porady doktora używałem niewinnej gimnastyki pokojowej. I niechże zgadnie pani radczyni dobrodziejka, jaką plotkę uknuli ludzie na poczekaniu?

— Ja, panie radco, nie zgadnę i nie wiem. Brzydzę się plotkami, zatykam uszy, aby nie słyszeć... i tego nauczyłam Romcię. Zechce więc pan radca sam powiedzieć. C. d. n.

mi, strzelanie do pojedyńczych ludzi, stojących zdala od tłumu, nieludzkie znęcanie się nad matką, rozpaczającą przy zwłokach córki! — I takimi środkami chcą uspokoić wzburzoną ludność! Siostra moja była tylko jedną z ofiar tego dzikiego gwałtu, na napiętnowanie którego wprost nie ma słów w ludzkiej mowie!

W przypisku autor listu dodaje, że kiedy tłum był już rozproszony, matka jego widziała, że żołnierze uderzali kolbami po ziemi — widocznie dobijali ranionych, o czem w swoim czasie pisali wszyscy korespondenci.

Okrucieństwa dzikich żołdaków moskiewskich i niemniej dzikich czynowników napiętnowała cała prasa świata cywilizowanego. Powyższy list jednak inż. Gartjera zasługuje na uwagę, jako charakterystyczny głos Rosjanina o krwawych wypadkach w Warszawie.



Bunt floty czarnomorskiej.

Mapa oprócz portów Odessa i Sebastopol uwidocznia także rumuński port Constanza (Constanta), dokąd przybył „Kniaź Potemkin".

KORESPONDENCJA.

———

Odessa 30 czerwca.

Jesteśmy tu świadkami wypadków tak zadziwiających, że nie widząc ich, trudnoby im uwierzyć. Bunt marynarki i rewolucja wśród robotników portowych, połączyły się w straszny żywiołowy wybuch, który wstrząsnął posadami czarnomorskiej metropolji.

Wrzenie wśród robotników panuje tu od dawna, a mamy ich tu tysiące, dwóch kategorji: fabrycznych i portowych używanych głównie do ładowania i wyładowywania okrętów. I jedni i drudzy stanowią materjał nadzwyczaj podatny dla agitacji rewolucyjnej, która tu dochodziła i z Rosji i z zachodu, dzięki łatwej komunikacji z portami europejskimi. Robotnicy portowi, mniej oświeceni, są też bardzo skłonni do pijatyki i bitek. Oni to odegrali główną rolę podczas ostatnich rozruchów.

Gdy rząd spostrzegł, że socjalizm zyskuje w Odessie i wogóle na południu coraz więcej robotników, rozpoczęły się usiłowania, aby mu przeciwdziałać, organizując robotników pod hasłem prawosławia i samodzierżawia. Wtedy to wypłynął na wierzch ajent Plehwego Zubatow, który rzeczywiście uzyskał silny wpływ wśród ludu roboczego. W Odessie wykryto jego stosunki z rządem i cała »Zubatowszczyzna« rozbiła się. Muszę dodać, że Zubatow w końcu szczerze przylgnął do sprawy robotniczej, tak że władze rządowe usunęły go z widowni.

Po tej nieudanej próbie, agitacja socjalistyczna szerzyła się coraz bardziej, tak że obecnie znaczna większość robotników jest już spropagowana.

Przychodziło też do ciągłych starć z policją, a ferment rewolucyjny, który ogarnął całą Rosję, nie mógł oczywiście pozostać bez wpływu na tutejsze stosunki. W zeszłym tygodniu wywiązała się między kozakami a robotnikami bójka, z powodu jakiejś demonstracji, wojsko strzelało i zabiło kilkunastu ludzi. Zdawało się jednak, że zajście to przejdzie bez następstw.

We wtorek późnym wieczorem wpłynął do przystani wojennej pancernik »Kniaź Potemkin Taurydzki«. Ponieważ eskadra czarnomorska manewruje teraz pomiędzy Sebastopolem i Odessą, przybycie pancernika nie zwróciło zrazu uwagi. Dopiero na drugi dzień rano rozeszła się pogłoska, że załoga »Potemkina« wymordowała oficerów. Co żyło biegło ku portowi, aby sprawdzić tę wiadomość. Około południa odbiła od »Potemkina« łódź, do której przyłączył się torpedowiec i przywiozła na ląd na bulwar nadmorski koło przedmieścia Peresypu zwłoki majtka Omelczuka, zabitego podobno przez komendanta statku za to, że skarżył się na zły wikt załogi. Ustawiono rodzaj katafalku, z świecą u głowy i kartką, na której była wypisana historja całego zajścia, z oświadczeniem, że Omelczuk zginął »za prawdę«. Marynarze żądali chrześcijańskiego pogrzebu dla kolegi i zagrozili bombardowaniem miasta, gdyby tego życzenia nie uwzględniono.

Władze straciły głowę. Wysłano do portu piechotę i kozaków i otoczono kordonem całe wybrzeże od Peresypu aż do stacji kolei limanowej.

Co spowodowało walkę i pożar, nie wiem, ale ostatecznie tłum przełamał kordon wojskowy i wówczas ktoś dał hasło rabunku magazynów portowych. Motłoch pomieszał się z robotnikami i zaczęto podpalać budynki, w znacznej części drewniane i wkrótce cały port stał w ogniu. Spaliło się do szczętu całe wybrzeże i kolej portowa, zbudowana na słupach. Straty są olbrzymie i niepowetowane. Handel Odessy jest zatamowany na lata.

Jeszcze przed pożarem »Potemkin« zażądał wody i węgla. Ponieważ obawiano się bombardowania, a przytem porozumienie pomiędzy zbuntowaną załogą a wzburzonymi robotnikami zawiązało się bardzo prędko, komendant portu nie śmiał odmówić i »Potemkin« wziął na pokład potrzebne zapasy. Robotnicy podawali węgle z prawdziwym zapałem i znosili żywność dla marynarzy z magazynów portowych.

Podczas pożaru »Potemkin« zachował się biernie, manewrując wzdłuż brzegów.

Jak mnie objaśniano, groźby »Potemkina« nie były zbyt niebezpieczne, gdyż okręty manewrujące mają wogóle bardzo mało amunicji, tak, że mogą dać zaledwie po kilka strzałów z każdego działa. W każdym razie nawet kilkanaście bomb, rzuconych na miasto, mogłoby sprawić olbrzymie szkody.

»Potemkin« dał tylko trzy strzały, z tych jeden na patrol kozacki na bulwarze.

W mieście pękła tylko jedna bomba, rzucona widocznie na postrach.

Załoga »Potemkina« składa się najwyżej z 800 ludzi, po największej części rekrutów. Okręt płynął z Sewastopola do Mikołajewa i Odessy, a w drodze nastąpiła katastrofa.

Dla pokonania buntu wezwano eskadrę z Sewastopola, ale władze nie są pewne załóg. — W piątek wreszcie przypłynęły 4 statki wojenne i kilka torpedowców. Rozpoczęły się mane-

WINA i POKUTA

41 (Ciąg dalszy).

P. Austin milczał kilka minut, potem rzekł spokojnie:

— Cieszy mnie, że pani obdarzyłaś mnie zaufaniem i wierzaj mi, że zawsze będę gotów pomódz ci, pani, ilekroć usługi moje mogą ci być użyteczne. Jeśli pani raczysz przyjść do nas na herbatę jutro wieczór o ósmej, będę w domu i pomówimy o tem wszystkiem. Moja matka ma wiele doświadczenia i wiem, że panią kocha. Zaufasz jej pani, nieprawda?

— O! chętnie i z całego serca.

— Przekonasz się pani, że będzie twoją szczerą przyjaciółką.

Gdy tak mówił, zbliżyli się do furtki ogrodu. Klemens Austin podał rękę młodej dziewicy.

— Dobranoc pani, miss Vilmot.

— Dobranoc panu.

Małgorzata otworzyła furtkę i weszła do ogródka. Klemens Austin zwolna wracał do domu, przechodząc około pięknych domków, ukrytych w głębi ogrodów przedmieścia, i pretensjonalnych willi z przysionkami gotyckimi. Oświecone okna błyszczały w ciemnościach; tu i owdzie rozlegał się dźwięk fortepianu, lub głos kobiety, śpiewającej wśród ciszy wieczornej.

Widok tych domów, gdzie panował dostatek z wesołością, smutne budził myśli w młodym kasjerze o doli dziewicy, z którą się rozstał przed chwilą.

— Biedna sierota — mówił; — biedna opuszczona sierota!..

Nadewszystko jednak zajmował się tem, czego się dowiedział o Henryku Dunbar, a dowody, obciążające bogatego bankiera, nabierały większej wagi w miarę, jak je zgłębiał. Nie już jeden luźny fakt oskarżał miljonera, ale wielka liczba różnych okoliczności.

Tajemnica posiadana przez Józefa Vilmot, którą zapewne chciał wyzyskać, wyrzucenie pana Dunbar w kościele katedralnym, nieprzyjęcie córki zabitego człowieka, chęć przekupienia jej: były to straszne fakty — i gdy Klemens Austin wrócił do domu, zaczął, jak Małgorzata Vilmot i jak Artur Lovell — podejrzywać miljonera.

Były więc teraz trzy osoby, które wierzyły, że p. Dunbar zabił swego dawnego służącego.

ROZDZIAŁ VII.

Laura Dunbar zawiedziona.

Artur Lovell często bywał w Maudesley-Abbey. Henryk Dunbar dobrze go przyjmował i młody człowiek nie miał siły oprzeć się pokusie. Jak nieroztropny motyl leci do światła, które mu opali skrzydła, tak on biegał do swej zguby. Bywał w Maudesley, widywał Laurę Dunbar, przepędzał z nią całe godziny, gdyż młoda i despotyczna panna lubiła jego towarzystwo. Dla niej był tem, czem być obiecał: bratem dobrym, czułym, przywiązanym — ale zresztą niczem więcej. Laura kochała go przez pamięć na szczęśliwe lata dziecinne, razem przepędzone, ale kochała go jak brata. Uczucia poważniejsze, które mogły się kryć pod jej wesołością i swobodą obejścia, drzemały jeszcze w głębi jej serca.

Codziennie młodzieniec przychodził oddać cześć bogini swych myśli i był przy niej szczęśliwy, zupełnie szczęśliwy. Zapomniał o wszystkiem, widział tylko czarowną twarz, która się do niego uśmiechała; zapomniał nawet o strasznych powątpiewaniach które go trapiły z powodu zabójstwa w Winchester.

Być może, z trudnością zapomniałby o podejrzeniach, jakie powziął przy pierwszem spotkaniu bankiera ze swoją córką, jeśliby częściej widywał Henryka Dunbar; ale ten rzadko się pokazywał. Bogaty bankier zamknął się w apartamentach dla niego przygotowanych i wychodził tylko na samotną przechadzkę w cienistych alejach parku, lub dosiadał pysznego rumaka, którego wybrał z pośród koni, kupionych przez Percivala Dunbar.

Koń to był rzadkiej piękności, czystej krwi arabskiej, miał jednak silniejszą budowę od koni rasowych. Jego maść skarogniada, błyszcząca jak atłas, nie miała ani jednego siwego włoska. Nos miał mały, oczy wielkie, szyję długą. Posiadał wszystkie wysoko cenione przymioty Arabczyka.

Henryk Dunbar dziwnie się przywiązał do tego konia. Kazał dlań postawić osobną stajnię w ogrodzie tuż przy swoim gabinecie, który jak inne apartamenty był na dole. Ponad stajnią była izdebka koniuszego p. Dunbar, tak, iż człowiek i koń byli w każdej godzinie dnia i nocy na zawołanie i pod ręką bankiera.

Zwykle Henryk Dunbar jeździł konno wcześnie zrana, lub po obiedzie o zmroku. Był to człowiek dumny i nietowarzyski. Gdy drobna szlachta hrabstwa przybyła powitać go, przyjął gości i grzecznie im podziękował, ale w jego obejściu było coś odstręczającego, co oddalało ludzi. Kilkakrotnie po swoim przyjeździe do Maudesley dawał wielkie obiady, ale nie przyjmował zaprosin zewsząd otrzymywanych, pod pozorem, że długi pobyt w Kalkucie srodze nadwyręży! jego zdrowie.

A jednak miał minę człowieka silnego i zdrowego. Wysoki, z szeroką piersią i potężnemi barkami, Henryk Dunbar nie miał w sobie nic słabowitego. Wprawdzie był bardzo blady, i ta ciągła bladość była jedynym symptomatem choroby, na którą się skarżył.

Wstawał bardzo wcześnie, dosiadał swego ulubionego konia »Latawca«, jeździł kilka godzin i wracał na śniadanie. Po śniadaniu zamykał się w swym pysznym gabinecie, po całych dniach czytał lub pisał, albo rozmyślał w cichości, wpatrując się w czerwonawy popiół na kominku. O szóstej jadał obiad, nie wychodząc ze swego apartamentu, gdyż, jak mówił, zdrowie mu nie pozwalało przebierać się, by jeść razem z córką, i siedział do późnej nocy, wiele pijąc — jak krążyły pogłoski w kredensie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wry, sygnały znaki, których my laicy wcale nie rozumiemy.» Do walki wcale nie przyszło. Po mieście krążą sprzeczne wieści. — Podobno »Potemkin« zabrał na pokład cały komitet rewolucyjny, który żąda ogólnej amnestji i usunięcia wojsk z Odessy. Wśród robotników panuje niesłychane wzburzenie, z powodu mnóstwa zabitych przy walkach nocnych w porcie.

Rozruch na razie stłumiony, ale co przyniesie najbliższa przyszłość?

Truciciele wioskowi.

Z Tarnowa donoszą nam:

W zeszłym tygodniu odbyła się w tutejszym sądzie obwodowym rozprawa przeciw spółce żydowskiej, która dopuszczała się systematycznie trucia bydła i drobiu we wsi Jaworniku Starym i miejscowościach przyległych.

Pod zarzutem zbrodni gwałtu publicznego zasiedli na ławie oskarżonych stary żyd Nusym Gastwirt, jego 19-letni syn Mendel, Samuel Jachimowicz, zięć starego Nusyma i Gitla Jachimowiczowa, córka Nusyma, a żona Samuela.

Trybunałowi przewodniczył radca Rekiert, oskarżenie wnosił prokurator Mossor.

Powody oskarżenia podają, że już od kilkunastu lat padało w Jaworniku Starym, w Jaźwinach i wogóle w miejscowościach, gdzie mieszkali przytoczeni żydzi, bydło, nierogacizna i drób. To zjawisko tem trudniej można było sobie wytłómaczyć, że w owym czasie nie panowały w tych gminach żadne zaraźliwe choroby bydlęce. Zeznają świadkowie i poszkodowani, że bydło i nierogacizna nagle traciły apetyt, dostawały ogromne pragnienia, wytaczała się z nich żółtawa ciecz, poczem każda sztuka w krótkim czasie ginęła. Zauważono wreszcie w ostatnich czasach, że tylko tym włościanom padało bydło, którzy żyli w niezgodzie z oskarżonymi, z nimi się procesowali, lub wogóle w jakąś kontrowersję z nimi popadli.

Zaczęto wreszcie przeprowadzać po wsiach dochodzenia i okazało się, że Gastwirt z synami i zięciem dla nasycenia swej zemsty, a także dla zysku rozmyślnie truli sąsiadom bydło.

Zarządzona bowiem w domu Gastwirta rewizja, wykazała, że Gastwirtowie byli w posiadaniu chleba, pomięszanego z jakąś białawą substancją, a analiza chemiczna stwierdziła, że w chlebie tym znajdował się arszenik. To też porombinowawszy okoliczności, wśród których poszkodowanym ginęło bydło z faktem znalezienia u Gastwirtów trucizny, co do posiadania której nie mogli dać żadnego wyjaśnienia, — twierdząc tylko, że im arszenik komisja rewizyjna podrzuciła (!), łatwo przyjść do przekonania, że obwinieni, z których każdy był już kilkakrotnie karanym, są trucicielami bydła.

I tak: Marjanna Kłusek, mieszkająca obok Gastwirtów, żyjąca z nimi w niezgodzie, zeznaje, że przed 7 laty zrobił Nusym Gastwirt na męża jej doniesienie do sądu o kradzież, a gdy denuncjacja okazała się fałszywą, odgrażał się jej kilka razy słowami: »popamiętasz ty mnie«. Rzeczywiście też w jakiś czas potem padły jej dwie krowy, potem znowu jeszcze jedna.

Rozalja Kajpust zamieszkała obok Gastwirtów podaje, że przed 2 laty z powodu szkody polnej przez jej krowę zrządzonej, Nusym Gastwirt wobec jej córki wyraził się; »Poczekaj, ja ci już to bydło napasę« i rzeczywiście w tydzień potem padła jedna sztuka. Marjanna Augustyn podaje, że przed 6 laty rozpoczęły się między nią i jej mężem a Gastwirtem sprzeczki o to, że Nusym Gastwirt rościł sobie pretensje do studni i wniósł nawet do sądu skargę cywilną. W dzień przed ustną rozprawą zachorowała jej krowa i tego samego dnia padła mimo że zarazy nie było.

Jan Augustyn podaje, że ma kilka procesów z Gastwirtami. Szmul Jachimowicz wygrażał się mu często słowami: »Ja cię wyrychtuję na polskiego oficera i skarżył cię do sądu nie będę, ale ci kieszeń wytrzepię, popamiętasz co jest Jachimowicz w Jaźwinach«. I rzeczywiście pogróżki te się spełniły, bo w roku 1890 padły mu nagle 2 kury i kogut, a struł je Nusym Gastwirt, gdyż właśnie tego dnia widział go Wojciech Garstka jak szedł w stronę pola Augustyna i robił kulki z chleba, a kiedy go Garstka zapytał, na co je robi, zmieszał się i nic nie odpowiedział. W ten sam sposób Józef Kruk stracił 2 krowy. Stanisław Janus jałówkę, Wojciecz Pluta 3 sztuki bydła, Jędrzej Janus krowę, Michał Głowacz krowę, Marjan Augustyn krowę, Regina Walawska wieprzka, Anna Zatycka wieprzka, Regina Mrzygłód krowę, Franciszek Biały krowę, Stanisław Wielgus dwie krowy i jeszcze bardzo wielu innych gospodarzy poniosło ogromne straty.

Ostatecznie przeprowadzono śledztwo karne i truciciele zasiedli na ławie oskarżonych Rozprawa jednak nie dała na razie stanowczego rezultatu, gdyż ze względu na niedość jasne przedstawienie sprawy ze strony weterynarzy powołanych jako znawców, postanowił trybunał zasięgnąć fachowej opinji w akademji weterynarji we Lwowie i w tym celu rozprawę odroczył.

ZE ŚWIATA.

Proces »Hunów«. Przed izbą karną w Halle toczył się proces, który rzucił jaskrawe światło na sposób, w jaki Niemcy szerzyli kulturę i cywilizację w Chinach, podczas pamiętnej wyprawy przed 5 laty. Sprawę tę poruszył w mowie wyborczej, poseł Kunert — który wyraził się między innemi ogólnikowo, że „żołnierze niemieccy pustoszyli kraj, plądrowali i gwałcili kobiety“. Minister wojny wytoczył z tego powodu proces o obrazę wojsk niemieckich i Kunert znalazł się na ławie oskarżonych. Świadkowie stwierdzili, że żołnierze niemieccy wyniszczali kraj, plądrowali, rozbijali posągi i kosztowne urny, kradli pieniądze, kosztowności i cenne zabytki, palili księgi święte, zniszczyli wspaniałe urządzenie pałacu cesarskiego w Pekinie, tratowali groby, wydobywali zwłoki z ziemi, gwałcili kobiety, znęcali się nad bezbronną ludnością, katowali i mordowali ranionych. W rabunkach i kradzieżach brali udział także oficerowie. Tak to wojsko niemieckie wprowadzało w czyn słowa cesarza, dane mu na drogę.

Rezerwista Sternberg zeznał, że żołnierze po zdobyciu fortu w Taku, wtargnęli do skarbca fortecy, gdzie znajdowały się cenne starożytne zegary chińskie i inne kosztowności. — Lekarz sztabowy, Flock, zabrał za zezwoleniem oficerów, kosztowny zegar. Ten sam świadek stwierdza, że jeden z żołnierzy zgwałcił kobietę chińską i następnie przebił ją bagnetem. Inny świadek, Moser, zeznał, że widział, jak 20 żołnierzy wtargnęło do domu chińskiego i jak 4 znęcali się nad znajdującą się tam kobietą. Wypadków pogwałcenia było wiele, ale badania świadków co do tego punktu odbywały się przy drzwiach zamkniętych i zeznania nie zostały ogłoszone. Świadek Ilau opowiadał wypadek następujący: Gdy kiedyś stał na posterunku, przed domem leżał raniony ciężko Chińczyk. Jeden z żołnierzy niemieckich zbliżył się do niego i oświadczył: »Jaką ten ma głupią minę!« — i uderzył go w twarz. Chińczyk zaciął zęby, ale nic nie mówił. Wtedy żołnierz stanął mu obcasem na twarzy i naciskał tak długo, dopóki nie złamała się ostroga. Świadek chciał przytoczyć jeszcze kilka wypadków znęcania się nad rannymi, ale przewodniczący sądu nie pozwolił na to, oświadczając, że »to nie należy do rzeczy«. — Świadek inny, Grube, opowiadał, co następuje: Przy ćwiczeniach żołnierze niemieccy często przechodzili przez groby chińskie i plantacje bawełny. Często wyciągano czczone przez Chińczyków zwłoki umarłych i rozrąbywano je.

W pałacu cesarskim w Pekinie burzono wszystko, co tylko wpadło w ręce. Najkosztowniejsze wazony wyrzuca no przez okna, rozbito i splugawiono całe wspaniałe urządzenie, kosztowne lustra, stoły i krzesła. Jeden z oficerów rozkazał żołnierzom, aby w pałacu na wyspie szukali kosztowności. Świadek Tramnitz sam brał udział w rozbijaniu posągów, aby ukraść znajdujące się w nich monety. Na pytanie przewodniczącego, czy oficerowie nie przeszkadzali mu, Tramnitz odpowiedział: „Przecież oficerowie sami zabierali co się tylko dało. Słyszałem na własne uszy, jak jeden z wyższych oficerów kazał pozdejmować ozdoby w pałacu cesarskim, dodając, że będzie z tego piękna rama do lustra w jego salonie.

Pomimo tych oczywistych dowodów barbarzyństwa niemieckiego, sąd skazał posła Kunerta na trzy miesiące więzienia motywując wyrok, że zamierzał on swemi rewelacjami »poniżyć armję niemiecką«. Cóż więcej mogło poniżyć tę armję, jak ohyda, którą jej udowodniono!

* * *

Klejnoty hrabiny Lonyay. Była następczyni tronu austrjackiego, obecnie hrabina Lonyay, znajdując się w kłopotach pieniężnych, wystawiła na sprzedaż, jak donoszą z Paryża, u jednego z jubilerów tamtejszych część klejnotów swoich, mianowicie djadem, kolję i broszę z djamentów i rubinów, ocenioną na 150.000 franków; dwie brosze: jedną z wielkim szmaragdem, drugą z perlami i brylantami wartości 100.000 franków, broszę brylantową — 60.000 franków, sznur pereł z klamrą — 280.000 fr., bransoletę z jedną perłą czarną, a drugą białą — 15.000 fr., bransoletę ze szmaragdami i brylantami — 40.000 fr. i wreszcie welon ślubny z koronek brukselskich, ofiarowany hrabinie przez damy brukselskie, a oceniony na 30 000 fr.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Dziś wtorek Józefa Kalasantego i Uldaryka biskupa wyznawcy: we środę Antoniego Zacconiego i Filomeny panny.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 39, zachód przypada o godz. 7 minut 50, długość dnia godzin 16 minut 11.

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Z ZABORU ROSYJSKIEGO.

Ulica Kraszewskiego w Żytomierzu. Żytomierska rada miejska uchwaliła jednomyślnie ulicę Lubarską nazwać ulicą Kraszewskiego. Znakomity pisarz mieszkał przy tej ulicy w Żytomierzu od 1858—1860 r. Radny Kulikowski postawił wniosek, by wykupić dawny dom Kraszewskiego i założyć w nim szkołę ludową. Wniosek nie przeszedł, myśl jednak będzie urzeczywistnioną w inny sposób.

Z KRAJU.

Z Krowodrzy. W sobotę popołudniu wybuchł w gminie wielki pożar w mieszkaniu Marcina Chwastka. Niebezpieczeństwo było wielkie z powodu bliskości wic budynków i nagromadzonego w wielkiej ilości i nie... dzie materjału palnego i tylko szybkiej i energicznej pomocy naczelnika straży, Stanisława Chwastka, oraz 2 plutonów staży miejskiej, pod kierownictwem p. Nowotnego, prócz tego straży okolicznych wiosek i bardzo wydatnej pomocy żołnierzy artylerji fortecznej nr 9 pod kierunkiem porucznika i pogotowi wojskowych 20 pp. i obrony krajowej udało się pożar umiejscowić i ocalić sąsiednie budynki. Pastwą pożaru padła stodoła z wielką ilością siana i duża szopa z materjałem drzewnym dwóch żydów, Kleinberga i Lemlera. — Pożar powstał wskutek lekkomyślności, czy też nieostrożności któregoś z domowników lub dzieci.

Krakowski teatr ludowy pod dyrekcją p. K. Gabrjelskiego rozpoczyna w dniu 7 b. m. szereg przedstawień w Zakopanem sztuką K. Anonima p. t. „Kraj“ na tle stosunków politycznych w Królestwie Polskiem. W skład personalu wchodzą: pp. Czajkowska, Dulębianka, Stradiotowa, Kolman, Linkowska, Dunin Wielgard, Różańska, Miłowska, Molska i inne; pp. Gabrjelski, Stradiot, Węgrzyn, Osterwa, Wirski, Szymański, Zieliński, Wróblewski, Nowicki, Terliński, Czechowski, Laokiewicz. — Przedstawienia odbywać się będą w sali p. Sieczki, odnowionej i ozdobionej.

Krynica 2 lipca. (Zgromadzenie przedwyborcze. — Teatr poznański. — Frekwencja gości). W dniu 1 b. m. odbyło się tu zgromadzenie przedwyborcze w celu postawienia kandydatur do Rady powiatowej. Uzupełniający wybór z grupy większych posiadłości, miast i miasteczek odbędzie się w dniach 5 i 6 b. m. Uchwalono popierać kandydaturę naczelnika gminy Krynicy pana J. Znamirowskiego na wiceprezesa Rady powiatowej.

Teatrowi poznańskiemu powodzi się dotąd nieźle, ale też i nie świetnie. Powodem jest, że główny kontygent kuracjuszy stanowią dotąd żydzi, którzy w miejscach kąpielowych chcą zwykle dużo skorzystać, a jak najmniej zapłacić. Inteligencja, która teatr poznański odwiedza, chwali bardzo wysoki poziom artystyczny tych przedstawień.

Gości, a raczej — żydów napływa do Krynicy coraz więcej, mieszkania też rosną w cenie. Żydowscy kelnerzy rozpoczynają też już manipulacje z biletami kąpielowymi i zakupują z góry większe ilości, zmuszając następnie gości, nie chcących czekać kilka dni na kąpiel, do odkupowania biletów za podwójną cenę.

Awans lipcowy na kolejach państwowych. (C. d.) W statusie IV. (egzekutywa ruchu kolejowego, magazyny i kasa). Tytuł inspektora otrzymał Soupper Ant. Lwów. Tytuł starszego rewidenta otrzymali: Gordziewicz Emanuel Stanisławów, Bund Józef Lwów. Do klasy VI. (inspektorzy) awansowali: Bandrowski Fran-

ciszek Kraków, Homik Józef Lwów, Raff Zygmunt Wiedeń, Mynarski Wład. Podgórze-Płaszów. Do klasy VII. awansowali: Sednik Leonard Stanisławów, Biesiadzki Bron. Lwów. Do klasy VIII. awansowali: Duchnowski Kazimierz Kraków, Schröder Edw. Tarnów, Ortner Karol Husiatyn, Seelig Rudolf Lwów, Köb Fr. Żywiec, Stelmach Józ. i Ogonowski Adam Tarnów, Tureczek Fryd. Kraków, Mroczkowski Adam Podgórze, Bieroński Edw. Radymno, Müller Stan. Lubieńce, Ukraiński Teofil Lwów, Kłosiewicz Józef Dolina, Brenner Szymon Hadikfalva, Swoboda Antoni Limanowa, Kułakowski Tadeusz Jarosław, Eckhardt Adolf Stanisławów, Wodyński Karol Lwów, Dworski Eugenjusz i Wolański Karol Stanisławów, Kellner Dawid Lwów, Heller Max Tłumacz, Korytyński Bronisław Kopyczyńce, Staszyszyn Józ. Stanisławów, Reininger Fran. Czerniowce. Do klasy IX. awansowali: Jaćków Aleksy Lwów, Ćwierzewicz Jul. Zwardoń, Ryś Józef Biadoliny, Malicki St. Rzeszów, Leśniewski Wład. Żywiec, Czernicki Ant. Jezierzany, Janicki Józ. Kołomyja, Kummetz Hugon Czerniowce, Midowicz Tad. Chodorów, Zauss Jan Podgórze, Przybylski Stan. Przemyśl, Terner Marek Podwołoczyska, Müller Jan Tuchla, Zakrocki Józef Pyszkowce, Zadurowicz Kazim. Lubień Wielki, Kokosiński Fran. Zagórz, Tuhy Romuald Lwów, Stabiński Stan. Kozowa, Chełmicki Józeł Stanisławów, Grünhut Joel Czortków, Kanner Ozjasz Skole.

Piękny przykład dało instytucjom naszym krakowskie Tow. rolnicze. Oto ubezpieczyło ono emerytury całemu swemu personalowi urzędniczemu i jego rodzinom w lwowskiem krajowem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych i opłaca trzy czwarte składek z własnych funduszów. Za tym przykładem szlachetnym powinny pójść inne towarzystwa i zakłady publiczne, które dotąd z braku własnych funduszów emerytalnych nie zabezpieczyły losu swych urzędników i ich rodzin, zwłaszcza, że projektowana przez rząd ustawa pensyjna dla urzędników prywatnych jeszcze na dalekiem polu.

Galicyjski Związek piwowarów. Funkcje biura galic. Związku piwowarów w myśl nowego statutu objęło biuro Centralnego Związku galic. przemysłu fabrycznego we Lwowie, Fredry 7.

Prezesem jest p. Jan Götz z Okocimia, dyrektorem [illegible] dr Battaglia.

KRAKOW, 4 lipca.

Żapiski osobiste. Prezydent miasta, dr Leo, wyjechał do Lwowa na posiedzenie krajowej Rady kolejowej, które się odbywa dzisiaj.

Z teatru powszechnego popularnego (Dietlowska Wielopole) komunikują nam: Z powodu przygotowań do burleski p. t. „Wesoła wdówka“ C. Danielewskiego we wtorek przedstawienia nie będzie.

We środę i w czwartek dnia 5 i 6 b. m. daną będzie „Wesoła wdówka“, burleska ze śpiewami i tańcami w 3 aktach C. Danielewskiego. Występ J. Zawadzkiego, tenora operetki warszawskiej.

Burza. Po wielu dniach upalnych wczoraj przed południem zaczęły się gromadzić gęste chmury, które o godz. wpół do 12 z południa tak zasunęły całe niebo, że nastała ciemność prawie nocna. — Burza, zrazu głucha, rozpoczęła się ulewnym deszczem, nareszcie zaczęły grać pioruny i zerwała się wichura. Ulewa trwała wszystkiego pół godziny, a w tym czasie pioruny padały bardzo często, bijąc najwięcej w wysokie drzewa na plantach. Między innemi piorun powalił lipę w pobliżu Powiatowej Kasy Oszczędności, drzewo kasztanowe u wylotu ulicy Szewskiej i kasztan w pobliżu *Czasu*. Prócz tego wicher odłamał mnóstwo konarów i gałęzi. W Rynku zniszczonem zostało znowu jedno drzewo przy linji A-B.

Woda tym razem nie wiele dała się we znaki i prędko spłynęła kanałami.

Komunikacja telefoniczna przez burzę była przerwaną, ustał także ruch wozów tramwajowych i dorożek.

Przy ulicy Warszawskiej burza zwaliła część parkanu, ogradzającego zabudowania kościoła św. Florjana i filar murowany.

Wycieczka. Od dwóch dni bawi w Krakowie wycieczka 27 uczniów szkoły wydziałowej im. Kordeckiego ze Lwowa, pod kierunkiem nauczycieli pp. Beygera i Sobola.

Ks. kan. dr Stanisław Spis przebył w niedzielę operację na klinice prof. dra Kadera. Operacja powiodła się szczęśliwie.

Mięso znowu podrożało o 2 centy!! Gdzież są obietnice Rady miejskiej, uregulowania cen mięsa?

Kadencja czerwcowa sędziów przysięgłych w Krakowie, która przeciągnęła się do lipca, dobiega już do końca i niezawodnie w bieżącym tygodniu ostatecznie się zakończy. W poniedziałek przy drzwiach zamkniętych toczyła się ponowna rozprawa przeciw 21 lat liczącemu Stanisławowi Gędłkowi, wyrobnikowi ze Żbiku, który w dniu 4 marca wyrokiem trybunału sędziów przysięgłych za występek przeciw bezpieczeństwu życia ludzkiego i zbrodni z § 127 u. k. został skazany na 2 i pół roku ciężkiego więzienia z postem co miesiąc i ciemnicą każdego 3 sierpnia.

Przeciw wyrokowi temu obrońca dr Lewicki zgłosił zażalenie nieważności. Trybunał najwyższy nieważność tę uznał z powodu, że sędziom przysięgłym nie postawiono pytania w kierunku stanu umysłowego Gędłka, i zarządził nową rozprawę.

Rozprawie przewodniczył radca dr Windakiewicz, oskarżenie wnosił prokurator dr Solak, bronił z urzędu dr Przeworski.

Obrońca postawił wniosek, aby powołać innych rzeczoznawców lokatorskich w miejsce prof. dra Wachholza i dra Kwiecińskiego, czego jednak trybunał nie uwzględnił, ponieważ trybunał kasacyjny tylko z powodu nie postawionego pytania w kierunku stanu umysłowego, a nie orzeczenia lekarskiego, unieważnił rozprawę poprzednią.

Dla przypomnienia podajemy, że Gędłek oskarżony jest o zbrodnię gwałtów, popełnionych na 6—9 i 11-letnich dziewczętach, oraz zbrodnię morderstwa przez utopienie 6-letniej Franciszki Kurdzielównej.

Rozprawa zakończyła się zasądzeniem Stanisława Gędłka na półtora roku ciężkiego więzienia, ponieważ sędziowie przysięgli zatwierdzili pytania w kierunku zbrodni usiłowanego zgwałcenia i występek z § 335 uk. zamiast pytania w kierunku zbrodni morderstwa. Pytanie w kierunku zboczenia stanu umysłowego przysięgli zaprzeczyli. Gędłek na zamianie wyroku zyskał zatem rok, ewentualnie 8 miesięcy, odliczywszy 4 miesiące więzienia śledczego od marca do lipca.

Zakład Angelusa. Magistrat ogłasza: „Ponieważ według sprawozdania p. M. Białkowskiego, oficjała magistratu, wykonywującego kontrolę przy wykupnie zastawów w zakładzie zastawniczym W. Angelusa i Sp., pozostaje obecnie w tym zakładzie tylko nieznaczna liczba zastawów niewykupionych, względnie przez licytację niewysprzedanych, przeto magistrat zarządza niniejszem, iż począwszy od dnia 1 lipca br. wydawanie stronom zastawów w powyższym zakładzie odbywać się będzie aż do dalszego zarządzenia tylko przez jeden dzień w tygodniu, mianowicie w każdy czwartek w godzinach od 9 rano do 1 po południu, poczem zakład ma być dla stron zamknięty.

Urzędową kontrolę przy wykupnie zastawów nadal wykonywać będzie p. Białkowski.

Repertuar operetki lwowskiej w Parku krakowskim.

We wtorek: »Gejsza«, japońska operetka w 3 aktach Sidney Jonesa.

We środę: »Taksator«, operetka w 3 aktach C. M. Ziehrera.

We czwartek: «Rzeczpospolita Babińska».

W piątek: «Dziewczyna z fiołkami».

W sobotę: »Druciarz«, operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

W niedzielę: »Posłaniec 6666«, operetka w 3 aktach C. M. Ziehrera.

Początek o godzinie 8 wieczorem.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie rozpisuje dostawę maszyn roboczych i urządzeń mechanicznych dla warsztatów w Nowym Sączu. — Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 20 lipca 1905, godzina 12 w południe. — Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Bank galicyjski.

Walne zgromadzenie akcjonarjuszy Banku galicyjskiego, które odbyło się w sobotę, otwiera nowy okres w smutnych dziejach tej instytucji. Na zgromadzenie przybyło 16 akcjonarjuszów posiadających 3564 akcyj z kapitałem 1,452.000 koron, reprezentujących 711 głosów.

Przewodniczył prezes rady nadzorczej p. Slęk. Obecni byli: notarjusz p. Klemensiewicz i komisarz rządowy p. Patkiewicz.

Sprawozdanie zarządu za rok 1904 wykazuje, że straty ze zwiniętej filji lwowskiej wynoszą 234.404·05 kor., straty na wekslach i dłużnikach 130.000 kor., strata z roku 1903 w sumie 146.594 kor. Ogólna suma strat wynosi 510.998 kor. 81 hal.

Po odczytaniu przez dyr. Strzyżowskiego sprawozdania komitetu rewizyjnego wywiązała się długa dyskusja. P. B. Włodek krytykował złe gospodarstwo filji lwowskiej i poniesione straty przy jej zwinięciu. Również grożą Bankowi wielkie straty na Borysławiu (kopalnia wosku) i na akcjach cukrowni Łubna i Szreniawa w Królestwie, których wartość jest mała. Za tajenie prawdy mówca czynił moralnie odpowiedzialnym dra Czarnika.

P. Wielowiejski odczytuje cały szereg zarzutów, według których akcjonarjusze ponoszą olbrzymie straty, a głównie przez maskowanie bilansów, przez co może nastąpić likwidacja bez jednego centa dla akcjonarjuszy.

P. Wiesiołowski usprawiedliwia swoją odmowę co do podpisu na sprawozdaniu komisji rewizyjnej. Nie podpisał sprawozdania, bo straciwszy 45 tysięcy, nie chce w »dodatku nosić bransoletek.«

Dr Binder zwraca uwagę, że przez wzajemne szarpanie i krytykowanie podkopuje się zaufanie do instytucji.

Dr Skąpski całą dyskusję uważa za bezprzedmiotową, ale przyznaje słuszność p. Wielowiejskiemu, **że bilans jest zły.** — Po dłuższem przemówieniu dr Skąpski przychodzi do wniosku, że instytucja jest źle prowadzoną, że należy zarządzić likwidację, a jeżeli tego sobie nie wszyscy życzą, to przynajmniej przeprowadzić sanację.

P. Szyc w formie otwartej za dwa bilanse ostatnie czyni odpowiedzialnym dra Czarnika, który oświadcza, że odpowiedzialność tę przyjmuje.

P. Wielowiejski w końcu dyskusji przestrzega, aby się nie bawiono przedstawianiem fałszywych bilansów, bo to może ludzi wyprowadzić na żebraków.

Prezes Slęk wskutek krytyki wykazuje wszystkie straty, które instytucja poniosła i powiada, że wszelką odpowiedzialność przyjmuje, ale zarazem bardzo prosi, aby go zwolnić z włożonego na niego mandatu.

Przewodnictwo dalsze obejmuje wiceprezes p. Ramult, który poddaje pod głosowanie wnioski komitetu rewizyjnego o udzielenie absolutorjum zarządowi i przyjęcie do wiadomości sprawozdania. Oba wnioski uchwalono.

W końcu uchwalono na wniosek prof. Jordana zbadać interes sprzedaży Tustanowic i przeprowadzić ewentualną rewindykację.

Uchwalono wnioski co do odpowiedzialności następujące:

1) Czyni się odpowiedzialnymi za straty wynoszące przeszło miljon koron pp. Tołłoczkę, Wiśniowskiego i Zakrzewskiego. P. Tołłoczkę zaś specjalnie z tytułu pobrania 50,000 koron remuneracji.

2) Za straty, które Bank ewentualnie poniesie na likwidacji Banku kredytowego czyni się odpowiedzialnymi wszystkich winnych.

3) Ponieważ wyszły na jaw niewykazane passywa Banku kredytowego, więc ma być zbadana ta sprawa i zarządzone przeszacowanie tychże passywów.

WOJNA.

Ofenzywa przeciw Władywostokowi.

Londyn 3 lipca. *Daily Telegraph* donosi z Szanghaju: **Japończycy maszerują na Władywostok.** Sądzą, że w pobliżu Tjumdu (Tumen?) przyjdzie do bitwy.

Pełnomocnicy Rosji i Japonji.

Waszyngton 4 lipca. Jako pełnomocnicy przy rokowaniach pokojowych fungować będą.

Z rosyjskiej strony: ambasador **Rosen** i **Murawiew.**

Z japońskiej strony: minister spraw zagranicznych **Komura** i ambasador **Takohina**.

Ucieczka „Potemkina“.

Bukareszt 3 lipca. Pancernik **»Kniaż Potemkin« przybył dziś rano do Konstanzy z 700-set ludźmi załogi bez oficerów.**

Kapitan okrętu wezwał załogę, aby z »Kniaziem Potemkinem« opuściła port. — Załoga »Potemkina« zażądała środków żywności i węgla. Władze rumuńskie odmówiły temu żądaniu i wezwały załogę »Potemkina«, aby opuściła okręt bez broni, zapewniając żołnierzy, że w Rumunji będą traktowani jako obcokrajowi dezerterzy. Gdyby się jednak posunęli do nieprzyjacielskich kroków wobec miasta, władze rumuńskie użyją przeciw nim siły.

Londyn 3 lipca. Według depeszy *Lloydu* z Kuestendil (Konstanza), pancernik »Potemkin«



Widok portu odeskiego.

wraz z **łodzią torpedową »267«** zarzucił kotwicę przed tamtejszym portem. Okręt, widoczny na horyzoncie, zdaje się oba okręty obserwować.

Budapeszt 4 lipca. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze przynoszą o ucieczce »Potemkina« następujące szczegóły: »Potemkin« przybył do Konstanzy w towarzystwie torpedowca. Komendant portu major Negru zaproponował załodze »Potemkina« poddanie się, zapewniając, że rząd rumuński będzie ją traktował **jako dezerterów**, t. j. pozwoli im swobodnie pozostać w Rumunji, lub udać się gdzie indziej, a nie wyda ich Rosji.

Marynarze po krótkiej naradzie odrzucili propozycję i zażądali żywności, grożąc bombardowaniem. Wobec tego ministerstwo wojny uruchomiło statki wojenne rumuńskie, oraz załogę portu, nadto w porcie ustawiono 3 haubice.

Wczoraj o g. 3 po południu torpedowiec towarzyszący »Potemkinowi« usiłował wpłynąć do portu, ale strażniczy statek rumuński odpędził go 3 strzałami.

O godz. wpół do 4 tej przed Konstanzą ukazały się 4 okręty wojenne. Przypuszczają, że są to okręty floty czarnomorskiej, śledzące »Potemkina«.

Załoga »Potemkina« przedłożyła komendantowi Konstanzy spis potrzebnych materjałów. Komendant po naradzie oświadczył, że dostarczy żądanego węgla i żywności.

Z „Potemkina« uciekł jeden marynarz i oddał się władzom rumuńskim. Z załogi, liczącej 750 ludzi, 500 ludzi było skłonnych do poddania się pod warunkiem, że władze rumuńskie nie wydadzą ich Rosji. Do poddania się nie przyszło.

»Potemkinem« kieruje **komitet rewolucyjny**, mający ośmiu oficerów, którzy pod groźbą śmierci wypełniają rozkazy.

Wczoraj po południu „**Potemkin**“ **wraz z torpedowcem odpłynął z Konstanzy.**

Bukareszt 4 lipca. Aj. rumuńska donosi: **»Potemkin« opuścił wczoraj o g. 1 m. 20 popołudniu Konstanzę wraz z łodzią torpedową i odjechał ku południowemu wschodowi na pełne morze.**

Wiedeń 4 lipca. (Tel. wł.) *N. Fr. Presse* donosi z Warny, iż wczoraj krążyły tam pogłoski, że część załogi »Potemkina« schroniła się na statek angielski.

Szczegóły buntu »Potemkina«.

Sebastopol 3 go lipca. Według sprawozdania eskadry załoga »Potemkina« w drodze do Odessy zabiła wszystkich oficerów z wyjątkiem pięciu inżynierów maszynowych. — Na pokładzie »Potemkina« znajdowało się 300 robotników fabrycznych.

Podczas niepokojów w porcie, »Potemkin« wyjechał do Oczakowa, aby nabrać zapasów.

Flota czarnomorska·

Sebastopol 3 lipca. Eskadra powróciła wczoraj **bez okrętów wojennych „Georg Pobiedonoscew“ i „Potomkin“.** Zaraz po przybyciu eskadry odbyła się na okręcie flagowym »Rościsław« narada admirałów i komendantów okrętowych pod przewodnictwem wiceadmirała Kriegera, po której maszyny okrętowe zatrzymano. Udzielonem zostało pozwolenie udania się na ląd.

Wczoraj wydany został rozkaz wypuszczenia na urlop na dwa miesiące marynarzy z roczników 1886—1879.

Pancernik »Katarzyna II«, który należał do eskadry dla ćwiczeń i znajdował się w przystani w Sebastopolu, **został rozbrojony.**

W mieście panuje spokój.

(Depesza powyższa wykazuje, że bunt marynarzy wybuchł także na dwóch jeszcze okrętach floty czarnomorskiej: »Georgij Pobiedonoscew« i »Katarzyna II«. Na pancerniku »Katarzyna II« bunt został widocznie stłumiony, skoro rozbrojono okręt, natomiast los okrętu wojennego »Georgij Pobiedonoscew« nie jest znany. *Red.)*

Odessa 1 lipca. Wieczorem przybył tu okręt »Pobiedonoscew« wysadził oficerów na brzeg, a następnie **przyłączył się do „Potemkina“,** później wybuchły waśnie na pokładzie »Pobiedonoscewa“, który dnia 2 lipca wydał zamki od armat i zaproponował powrót oficerów. — »Pobiedonoscew« znajduje się obecnie wewnątrz portu.

»Potemkin« odjechał d. 1 bm. wieczorem w kierunku rumuńskich wybrzeży.

Z Odessy.

Petersburg 3 lipca. *Nowosti* donoszą, że hr. Ignatiew, wyposażony w nadzwyczajne pełnomocnictwa, został wysłany do Odessy.

Bunt w Kronsztadzie.

Petersburg 4 lipca. Z Kronsztadu wczoraj w nocy wyruszył **jeden okręt linjowy bez oficerów.** Szczegółów brak.

Kronsztad 4-go lipca. Na pokładzie krążownika »Minin« **wybuchły poważne niepokoje.**

Nieudały zamach na pałac zimowy.

Paryż 4 go lipca. (Tel. wł.) *Rappel* donosi, że w Petersburgu odkryto spisek, mający na celu wysadzenie w powietrze pałacu zimowego, gdzie mieszka kilku ww. książąt i Trepow. Policji Trepowa udało się ująć 2 spiskowców w chwili, gdy zaopatrzeni w dynamit zabierali się do wykonania zamachu.

TELEGRAMY.

Paryż 3 lipca. Hr. Gołuchowski wraz z małżonką przybył tu.

Kiszyniew 3 lipca. (P. a. t.). Pogłoska, jakoby tu wybuchł powszechny strejk i miasto obsadzili kozacy, jest bezpodstawną.

Ceny targowe

z dnia 30 czerwca 1905 roku.

Za 100 klgr.

Pszenica biała od 17·— do 17·50, pszenica czerwona i żółta od 17·— do 17·50, pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 13·40 do 14·30 żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień na krupy 13·40 do 14·10. Owies z opłatą akcyzową od 13·90 do 15·—. Groch od 18·50 do 22·60. Tatarka od 16·20 do 17·—. Proso od —·— do —·—. Fasola od 26·— do 44·—. Jagły od 28·— do 32·—. Siano od 5·20 do 7·20. Słoma od 5·— do 5·40. Koniczyna od 5·60 do 8·80. Ziemniaki za 100 klgr. od 5·50 do 6·50. Jaja za kopę od 3·— do 3·60. Masło za klgr. 1·60 do 2·—. Masło za garniec od 5·80 do 7·—. — Spirytus na 95 stopni Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75 stopni Tralesa za hektolitr od —·— do 160. Kukurudza za 100 klgr. od 15·— do 17·20. Wyka za 100 klgr. od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od —·— do —·—. Tymotka za 100 klgr. od —·— do —·—.

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEN 2-go lipca. — (Giełda pop.). — Godzina 8·—. — Marki 117·50, Renta majowa 100·35, Węg. renta koronowa 97·05. Akcje austr. zakładu kredyt. 656·50, Akcje węg. 773·0, Akcje Anglobanku 307·75, Akcje Unionbanku 540·—, Akcje Länderbanku 44(·—, Akcje kolejł państw. 672·—, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 580·—, Akcje tytoniowe 362·—, Akcje Alpiny 523·75. Losy tureckie 143·25, Ruble 253·—.

Cukier (słaby) 25·— 25·10 21·70—80 spirytus (słabszy) 40·20—42·60, nafta niezmieniona.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Ofiarności Szan. Czytelników

poleca się Rodzinę, wskutek fatalnego zbiegu okoliczności, pogrążoną nagle w zupełnej biedzie. Na ten cel, sprawdzony przez Redakcję, przyjmuje składki Administracja *„Głosu Narodu“*, dla **„Rodziny“.**



Tanie zegarki towary złote i srebrne z 3-letnią pisem. gwaran., oryg. ceny fabr.

Max Böhnel *ZEGARMISTRZ* Wiedeń IV, Margarethenstr. 38.

Największa i najstarsza firma, założona w r. 1840. Najwyższe odznacz. »Grand Prix« i w. złoty medal w Paryżu 1904. Prawdz. stal. lub nikl. remontoir »System Roskopf« złr. 1.50 z marką »Strapaz-Roskopf« z plombą złr. 2 ...łaa zegarów z marką »Eisenbahn-Roskopf« złr. 3.50 płaski remont. kawaler. „Bonheur“ złr. 3 Remont. ...ldy nowy (podw. kowerty) złr. 2.90 remon. tulski (podw. kow.) 3.80, praw. sreb. rem. „syst. Roskopf“ złr. 3 ten sam z pod. ...wer. złr. 4, 14-karat. złoty remont. złr. 7.50 prawdz. łań. sreb. ...py 90 ct. 14-karat. złoty łańc. złr. 10, 14-karat. pierś. zlote 1.80 zegary wahad. z biciem wież. złr 5 zegary wach. z mu... ą złr. 6 budzik złr. 1. — Nieodpowiedni wymienia się lub zwrot pieniędzy. Żądajcie mego nowego wielkiego cennika z 1000 rycin gratis i franco.

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny, niech tylko zażyje Pastylek Geraudella“.

Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc. — Niezbędnych dla osób, które zbytecznie głos utrudzają. 3681 4 16

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania takowych. Do nabycia we Lwowie: w aptekach PP. Wewiórskiego i Ruckera; w Krakowie. w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specyaln. leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen, niemniej specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach Cenniki na żądanie darmo.

Pierwszy galicyjski najstarszy c. k. rządowo-upoważniony

Zakład wojskowo-naukowy

Kraków ul. Stachowskiego l. 15. Willa „Wanda“

Właściciele: c. k. rotmistrz w p. **A. Kornberger** i **Karol Moscheni.** 1350 3

Kursa do egzaminów wstępnych do wszystkich szkół wojskowych dalej do egzaminów **poprawczych dla szkół średnich.**

Rozpoczęcie kursów 15 lipca.

Stwierdzone świetne rezultaty. Wzorowo urządzony **Pensyonat dla zamiejscowych.**

Kursa do egzaminu **intelligencyjnego** rozpoczynają się 1. września.

Prospekty darmo i opłatnie.



Kaiser-Borax

Do codziennego użytku z wodą do mycia.

Chemicznie czysty **KAISER-BORAX** jest najnaturalniejszym, najprzyjemniejszym i najzdrowszym środkiem upiększającym na skórę, czyni wodę miękką, leczy szorstką i nieczystą skórę i czyni ją czystą i białą. Uznany antyseptyczny środek do pielęgnowania ust i zębów i w lecznictwie — Ostrożność przy zakupnie! Prawdziwy tylko w czerwonych kartonach po **15, 30 i 75 hal.** ze szczegółowem objaśnieniem. *Nigdy nierozpuszczalny!* Dalej *mydło boraksowe, mydło liliowe, mydło tolowe, proszek boraksowy do zębów i puder boraksowy.* Jedyny fabrykant na Austro-Węgry: 7 1 5 **GOTTLIEB VOITH.** WIEN III/I

Do sprzedania

...ka par chomont fornalskich, sanki ...rko, fortepian. Blizszą wiadomość ...zieli Admin. Głosu Nar. 1355

Pomocnik handlowy

z działu korzennego poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia: A. B. poste rest. Niepołomice. 1365 5

BANK Galicyjski

dla handlu i przemysłu

w Krakowie, Rynek l. 25.

Kantor wymiany:

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, realizuje wylosowane efekta i kupony, niemniej uskutecznia wszelkie zlecenia, wchodzące w zakres czynności bankierskich. 1323 3

DZIAŁ WKŁADKOWY

wydaje książeczki oszczędnościowe na złożone kapitały, oprocentowując takowe po $4^{1}/_{4}$%.

Obok Kantoru Wymiany znajdują się pancerne, depozytowe kasy bezpieczeństwa (Safe déposits) do dyskretnego przechowania depozytów prywatnych pod własnym kluczem.

Rowery

wypożyczam na majówki, wycieczki, również i na krótki czas jazdy, na korsa i t. p., tak damskie jak i męskie.

Rowery

mam na składzie DAMSKIE, MĘSKIE i DZIECINNE, używane i nowe do sprzedania w wielkim wyborze, po bardzo **niskich cenach**, z powodu **nabycia takowych na licytacyach.**

1297 10

Rowery

sporządzam jak najdokładniej i jak najsumienniej.

Wszelkie części składowe do rowerów w wielkim wyborze na składzie.

PRACOWNIA MECHANICZNA

Stanisława Leśniakowskiego

przy ul. Grodzkiej 48, obok kościoła św. Piotra.

Poszukuje się

pokoju i kuchni

ewentualnie 1377 5

2 pokoików frontowych w śródmieściu lub w blizkości tegoż od 1 sierpnia. Adresy wraz z ceną uprasza się składać w Adm. Gł. Nar.

Z ważnych przyczyn

zaraz do sprzedania **nieruchomość** w Podgórzu, ul. Lwowska 5, cena 104 tysiące koron, jeśli w przeciągu 14 dni nie zjawi się kupujący katolik, sprzedaż uskutecznioną zostanie każdemu bez różnicy wyznania powyższą sumę dającemu. 1367

Pracowita i zdolna panienka

w celu wykształcenia się zawodowo w krawieczyźnie zgodziłaby się na dłuższą praktykę w pracowni sukien damskich w zamian za utrzymanie. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków. Adres „Praca“ Kraków poste restante. 1356 2

Nowe mieszkanie

dla letników, składające się z 2 pokoi kuchni i spiżarni, w pięknej górskiej okolicy Łętowni, 6 klm. od stacyi Jordanów. Kościół, poczta, rzeka w miejscu. **Lasy sosnowe** w blizkości do wynajęcia na lato lub cały rok. Zgłoszenia: 1364 3

Fr. Kędzior, Łętownia, kółko rolnicze.

Wóz (Furgon)

do rozwozu pieczywa w dobrym stanie jest tanio do sprzedania. Piekarnia Europejska 1351 3 ulica Stachowskiego 22.

WAKACYJNY

kurs kroju

dla niezamożnych pań

po znacznie zniżonej cenie, rozpocznie się w pierwszych dniach lipca w szkole kroju i szycia 1354 3

J. Zabielskiej, ul. św. Krzyża 1, II p. oficyna

gdzie codziennie zapisywać się można od 9 rano do 6 wieczór.

Państwo Moderówka poszukuje

fachowego gorzelnika,

obeznanego z aparatami ciągłymi, umowa roczna, posada do obsadzenia zaraz. Kawalerzy mają pierwszeństwo. 1360 6

karbownika

zdolnego gospodarza, umiejącego pisać i czytać po polsku, w średnim wieku, na ordynaryę. Zgłoszenia pod „Zarząd dóbr Moderówka. Odpisy świad. nieuwzględn. nie zwraca się.

Zawodowa, praktyczna, starsza

Osoba

podejmuje się robót sukien, ubrań dla chłopców po domach prywatnych LUKS, Garbarska 13, Kraków. Zgłoszenia u stróża. 1345 3

Mężczyzna

w średnim wieku żonaty, posiadający wykształcenie handlowe i biurowe poszukuje zajęcia, przyjmie miejsce portyera, woźnego, lub jakiekolwiek zatrudnienie w mieście lub na wsi pod skromnymi warunkami. Łaskawe zgłoszenia uprasza pod adr. H. S. Wierzchosławice p. Bogumiłowice. 1328 5

Fortepiany i pianina

nowe i przegrane najtaniej sprzedaje 1283 6

Z. RABA

ul. św. Jana l. 13.

Strojenia i reperacye przyjmuje się. Na żądanie na prowincyę wyjeżdża Ceny bezkonkurencyjne.

Chłopca

zamiejscowego 13 do 14 lat liczącego poszukuje do praktyki handlowej 1314 5

Władysław Czarnek

handel towarów kolon. i delikat.

Kraków, Długa 4.

Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Ucz. Un. Jagiel. sprzedaje 1376 3

plac budowlany

(o powierzchni 25 a 89 m.) przy ul. Topolowej. Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień Zarząd Tow. we wtorki, czwartki i soboty od godz. 2—4 po południu (Dom akademicki).

Ważne dla Pań! Przyjmuje włosy do wyrabiania i farbowania peruki damskie i męskie, oraz nowe warkocze po przystępnych cenach. Również przyjmuje BIELIZNĘ do haftu. Polecam się łaskawym względom. A. CZAICKI fryzyer, ul. Floryańska l. 53, parter. 1309 12

JA

nie znam do pielęgnowania, skóry, zwłaszcza, ażeby usunąć piegi, a uzyskać czystą płeć lepszego i skuteczniejszego mydła leczniczego nad znane od wielu lat

mydło liliowe

BERGMANNA

(Znak ochr.: 2-óch górników)

od BERGMANNA & Sp., TETSCHEN a/E

Do nabycia sztuka à 80 hal. u:

Apt. w Krakowie: Bartmański i Sp. F. Gralewski, Z. Marcoin, saw. Mikucki, M. Proń, W. Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski; Drog. Roman Drobner, Anast. Fronz, J. Hanak, Arnold Reifer, Reim i Sp. J. Klemensiewicz, A. Pachucki, St. Rożnowski, F. Zowoth i Sp., J. Wiśniewski i Sp.; Mat. Hdlg. Moritz Kreisler; Drog. w Bochni: Jan Michnik, Stanisław Pawłowski; Apteki w Nowem Sączu: M. Gorzeckiego, R. Jakubowski, Drog. T. Kwieciński; Apt. w Rzeszowie: A. Karpiński, Klisiewicz, J. Kołodziejowski, Lazar Friedenberg w Podgórzu.

LWOWSKA FABRYKA CHEMICZNA

„TLEN“

Lwów-Zamarstynów

wyrabia i poleca

Mydła toaletowe od najtańszych do najwykwintniejszych nieustępujące mydłom zagranicznym.

Perfumy z naturalnych wyciągów kwiatowych.

Woda kolońska zwykła kwiatowa i angielska.

Puder „Ennice“ w 3 kolorach,

Atrament kancelaryjny

Atramenty kolorowe

Farby do stampili

Guma do sklejania

Płyn do wywabiania plam

Środki opatrunkowe

Kąpiele z kwasem węglowym à la Nauheim

Kąpiele balsamiczno borowinowe

Nabyć można we wszystkich aptekach droguerjach i sklepach galanteryjnych.

Prospekty i cenniki franco i gratis.

Za nadesłaniem przekazem kwoty *2 kor. 40 hal.*

Księgarnia katolicka Dr. W. Miłkowskiego

w Krakowie, ulica św. Jana l. 6. (Hotel Saski), wysyła odwrotną pocztą franko

Najmniejszą książeczkę

do modlitwy 7/5 centymetrów p. t.:

Książeczka miniaturowa przez *O. S. B. Tow. Jez.*

Prześliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórkę, wyborowa treść odznaczają to wydawnictwo, jedyne w swoim rodzaju, przeznaczone dla inteligencyi.

Taż sama książeczka jest także w oprawach zbytkownych od 5.50 kor. aż do 11.50 kor., porto 40 hal.

Tamże wyszedł: *Najtańszy przewodnik po Krakowie.* Cena 20 hal.

Kilkaset butelek

dobrego wina różnych gatunków koniaku i rumu

tanio do sprzedania.

Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu". 1254 4

Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatoryum „Swoszowice" pod Krakowem

Otwarte 1 czerwca 1905.

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 klm. od Krakowa.

Kąpiele siarczane i mułowe, tusze i kąpiele elektryczne czterokomorowe, inhalacye, gabinet lekarza zdrojowego z postępowymi przyrządami do elektroterapii i elektromasażu. Wysyłka mułu do domów w zimie i w lecie.

Znane w Polsce od XV wieku Swoszowickie wody siarczane przewyższają swą siłą i skutecznością innego tego rodzaju wody zagraniczne i nadają się do leczenia dny (podagry), nerwobólów (np. ischias), reumatyzmu (mięśniowego i stawowego), kiły, porażeń, chorób skóry i kości, chorób nerwowych, zatrucia rtęcią i ołowiem i t. d. W odnowionem Sanatoryum z centralnie ogrzewanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i ogrodem zimowym, zastosowano ulepszoną metodę Czernickiego, aby woda nie traciła skutecznych sIkadników. Muzyka Zakładowa. Restauracya, poczta, telegraf, stacya kolei w miejscu. Połączenie koleją i obnibusami z Krakowem... 3 razy dziennie. 1154 2

Lekarz zdroj.: Dr Zanietowski. Zarz. Zakładu: Dr Włyński.

Największy skład *Peleryn zakopańskich* od deszczu ciemnych i białych

6 poleca 442

Bazar krajowy, Kraków

Rynek główny,

róg ulicy Brackiej, wprost odwachu.

W Szczawnicy

Dla Przejezdnych poleca „Hotel Krakowski" w Tarnowie

Restauracya zakładową urządziła w b, r. osobną salę

„PENSION"

z oddzielną obsługą dla całodziennego utrzymania

w cenie po 3 korony od osoby

ŚNIADANIA, kawa, herbata lub kakao, OBIAD z 3 potraw: zupa, pieczyste z jarzyną, legumina lub za nią sztuka mięsa, kolacya 1 pieczone mięso. Potrawy na świeżem maśle. Wybór potraw z karty. Ścisły dozór nad kuchnią wykonuje Lekarz zakładowy. W przekonaniu, że tem zadowolnię w zupełności P. T. Gości—polecam się o poparcie z uszanowaniem **Józef Olexy.**

Pokoje do wynajęcia w willach pod „Palmą", „Polem" i „Magdaleną". 1266 1

Miejscowość kąpielowa

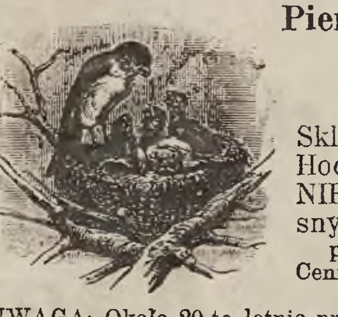
Teplitz-Schönau

w **Czechach,** w pysznem położeniu, w pośrodku gór kruszcowych, od wieków znane i słynne gorące, alkaliczno-słone termy (28°—46° C). Sezon kuracyi trwa nieprzerwanie cały rok, także kuracye zimowe. **Szczególne przez swe nadzwyczajne skutki w gośćcu, w reumatyzmie, porażeniach, newralgii, neurastenii, chorobie pęcherza i nerek, znakomicie zasorbująco działające w chronicznych wysiąkach wszelkiego rodzaju, świetne w skutkach przy następowej kuracji ran postrzałowych, ciętych, złamań kości, skrzywień i zesztywnienia stawów, 11 zakładów kąpielowych ze 166 łazienkami. Gorące kąpiele, tusze, kąpiele błotne, kąpiele elektryczne, w kwasie węglowym, masaż, elektryczność, Fang di Monfalcone, mechano-terapeudyczny Zakład.** — Wszelkich objaśnień udziela Magistrat miasta Teplitz-Schönau, jak również miejski Inspektorat kąpielowy i Inspektorat dóbr księcia Clary. 708 6

Założony w r. 1872

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski BRACI TREMBECKICH

przy ulicy Rakowieckiej l. 7, podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincji, oraz poleca **ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnyck po cenach bardzo niskich.** 584 0



Pierwszy galicyjski Zoologiczny Zakład

założony w roku 1897.

Właśc.: A. MUSIOŁEK

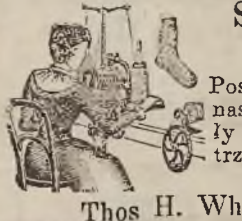
Sklep: KRAKÓW, ul. Sławkowska l. 16. Hodowla i Skład zwierząt: ZWIERZYNIEC, Willa „Wisła". Menażerya i własny park zwierząt w "Parku Krak.", poleca się nadal Sz. P. T. Publiczności. Cennik bezpłatnie. Jaja rasowych kur do wylęgu młode, Bernhardy, Foxterriery.

UWAGA: Około 20-to letnie praktyczne doświadczenia, jakoteż dokładna znajomość fachowa, dają mi możność uskutecznienia starannego wszelkich poleceń w zakres hodowli i sprzedaży zwierząt wchodzących, po najniższych cenach, jak dotąd tak i nadal. Zwracam również uwagę Sz. P. T. Publiczności, że zakład mój, istniejący w Krakowie od lat ośmiu i prowadzony przezemnie, a tylko w ostatnim roku nazwiskiem wspólnika przyjętego (K. Walter, dwudziestoletni młodzieniec, naprawca dzwonków elektrycznych, który nie ma pojęcia prowadzenia interesu zoologicznego) — zaopatrzony, od 15-go maja b. r. prowadzę wyłącznie pod własną firmą.

Z poważaniem A. MUSIOŁEK.

---

5 K. i więcej zarobku dziennie.



Stowarzyszenie robotnicze wyrobu pończoch maszynowych

Poszukuje osób obojga płci do wyrobu pończoch na naszej maszynie. Pojedyncza i szybka praca przez cały rok w domu. Żadne przedwstępne wiadomości niepotrzebne. Odległość nie stanowi przeszkody — a my sprzedajemy pracę. 1214 6

Thos H. Whittick & Co. Triest. Via Campanile 47.

Józefa Jezierskiego Ilustrowany przewodnik po mieście Krakowie i okolicy

Kraków, 1905

ukazał się obecnie już w czwartem wykwintnem wydaniu. — Ułożony przejrzyście, spełnia zadanie informatora, oprowadzającego turystę po Krakowie, ba, nawet po jego prześlicznych okolicach, równie sumiennie, jak treściwie. 1229 4

Rozpoczyna opowiadanie historycznem omówieniem przeszłości starego grodu, następnie krok za krokiem wiedzie przybysza, zaczynając od Rynku, w różne strony miasta, wskazując na świątynie, pałace, interesujące budowle i pomniki, oraz mieszczące się w gmachach publicznych i prywatnych zabytki, pamiątki i zbiory. W Muzeum Narodowem i w Muzeum Czartoryskich zastąpić może poniekąd nawet katalogi, których streszczenia na kartach swoich pomieszcza. Zdobi go doskonały plan Krakowa i liczne ilustracye, przeważnie udatnie odbite na ładnym papierze. Nie pomija wskazówek praktycznych, które przejeżdżającym z daleka są zawsze potrzebne.

Ilustrowany przewodnik do nabycia we wszystkich księgarniach, cena za egzemplarz 50 ct.

Mieszkanie od zaraz

Wolska 28 II p. 5 pok. przedp., weranda, kuchnia,—I p. 5 pok. przedp. weranda, kuchnia i balkon od ulicy. Parter 4 pokoje, przedp., weranda, kuchnia. — Parter 3 pok. przed. weranda, kuchnia. Stajnia na 2 konie może być na żądanie do każdego dołączona mieszkanie, lub duży skład na meble. 1125 4

Apteka »pod Gwiazdą«

w Nowym Sączu poszukuje 1373 3

laboranta.



Nasz „Koniak polski" destylat winny poleca FABRYKA WÓDEK POLSKICH *Marcelli Dutkiewicz,* KRAKÓW.

Wysyła pocztą opłatnie 2 butelki za 4.50 K. 408

Przemysłowcy! Rękodzielnicy! Kupcy! i Przyjaciele przemysłu krajowego! 1375 2

prenumerujcie *Dźwignię przemysłowo-handlową.* Kto nadeśle na próbę 1 K. jako prenumeratę na III kwartał pod adresem: Redakcya *Dźwigni* Lwów, ten otrzyma N-ry z I i II kwartału bezpłatnie dopóki zapas starczy.

Fortepian

nowo skórkowany w dobrym stanie I. B. Streichera z Wiednia, jest do sprzedania za niską cenę. Zgłoszenia przyjmuje 1370 1

J. Sowiński, kupiec w Andrychowie.

Do sprzedania folwark

obszaru 215 morgów ornego łąk i pastwisk, i 17 morg. lasu niskopiennego z budynkami gospodarczymi i inwentarzem żywym i martwym. — Bliższa wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu." 1368 6

Kupię 1371 1

używany bilard

z płytą marmurową. Zgłoszenia:

J. Budyński **Radłów.**

1374 2

Tego jeszcze nie było!

Kto *zawczasu* nadeśle 1 K. jako prenumeratę na kwartał III pod adresem: Redakcya *Lotnych Listków* Lwów, ten otrzyma Nr. z I II kwartału oraz początek ilustrowanej powieści *odwrotną pocztą bezpłatnie.*

Dwa dworki

z umeblowaniem są na sezon letni do wynajęci. Stacya. doktór, apteka, 6 klm. Kościół, sklepiki, rzeka w miejscu. Bliższych wiadomości udzieli obszar dworski Łętownia koło Jordanowa. 1339 4

Gospodyni

zdrowa, energiczna, w średnim wieku, znająca się dokładnie na gospodarstwie i 1353 3

dwie kucharki,

pańska i czeladna mogą znaleść z dniem 16 lipca stałą posadę. — Odpisy świadectw, (które nie będą zwrócone) adresować:

Stanisław Gurgul w Jarosławiu.

FILOZOF

przyjmie lekcje na czas wakacyjny, pod przystępnymi warunkami. — Bliższa wiadomość w Admin. Głosu Nar. 1338 3

„ARS" SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dnie powszednie od 10 do 1 i z rana od 2 do 5 po południu. 3[illegible]

Ul. Bracka 5, na parterze

Uczeń kl. V.

gimnazjalnej, dobry ***korepetytor,*** poszukuje na całe wakacye lekcyi w miejscu, lub też na prowincyi; może też przygotować do wstępnego egzaminu do kl. I. gimn. 1320 4

3,000 koron

na 5½% na pewną hipotekę do umieszczenia. 1265 10

ADRES: „Hipoteka 3.000, Poste-Restante. Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego."

Parcele budowlane

pod 18 domów lub Wille, mierzą 3,000. sążni kw. pojed. lub razem do sprzedania i **kamienica** II piętr. przy ul. Stachowskego w cenie 20000. Wiadomość u właściciela przy ul. Krowoderskiej l. 41. 1296 6

REJESTRA gospodarskie

(stron 116 folio, w oprawie. Cena 5 kor.)

Wincentego Cybulskiego, poprawione przez L. Dzierżanowskiego poleca

Drukarnia J. A. Pelara w Rzeszowie.

Dam 200 Kor.

za wyrobienie posady rządowej [illegible] łej (względnie stałego dyur[illegible] pannie, z ukończoną wyższą s[illegible] niemiecką i egzaminem rach[illegible] wości państwowej i ogólne[illegible] zgłoszenia do Adm. Głosu Na[illegible] J. W. 135[illegible]

Mający na sprzedaż lub wydzierżawienie

majątki

lub mający chęć kupna lub wydzierżawienia zechcą zgłosić się do **Józefa Danca Bochnia.** 69

Letnie mieszkania w Alwernii

w uroczej górzysto-lesistej okolicy 4 mile od Krakowa, wygodne połączenie kolejowe, są do wynajęcia po następujących cenach:

3 pokoje i kuchnia 60 złr.

2 pokoje i kuchnia z kompletnem urządzeniem 80 złr.

2 pokoje i kuchnia 35 złr. 1336 0

Ceny rozumieją się za cały sezon.

Wiadomość: ***Kółko Rolnicze w Alwernii.***

Starszy pomócnik

handlowy z działu towarów mieszanych i win prowadzący się wzorowo, czego najlepszym dowodem jest, że na jednej posadzie pozostaje 1 [illegible] i 6 miesięcy, postępowanie jego było sumienne i uczciwe, pragnie [illegible] że zmienić dotychczasową posadę na samoistną t. j. w harakterze kierownika Filii handlu, lub też większego handlu Kółka rolniczego. Zgłoszenia należy przesłać do Adm. „Głosu Narodu." 1332

Praktykanta

przyjmie 132[illegible]

August Witecy,

właściel handlu korzennego i restauracyi w Białej.

Dla panienki

młodej inteligentnej i pracowitej posiadającej szkołę wydziałową i początki krawieczyzny 1295 5

poszukuje się umieszczenia

bądź to w biurze, bądź też do towarzystwa starszej pani jako lektorka, do zajęcia się dzieckiem w lepszym dom i t, p., wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia pod znakiem: „Praca" do Adm. Gł. Narodu.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.